PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 2 listopad 1935 NR. 11

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Dr. Kawecka Zofja Prof. Kilarski Jan
Dr. Waschko Stanisław Dr. Zieliński Kazimierz
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350
Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —.75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYŃCZEGO ZESZYTU 30 gr.

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 2 listopad 1935 NR. 11

Na święto narodowe Jugosławji

Uroczystość, która w corocznych nawrotach jasnym blaskiem przypomina pamiętną datę 1 grudnia 1918 r., jest czemś więcej niż zwykłym obchodem państwowym. Jest ona wielkim aktem w życiu politycznem Słowiańszczyzny.

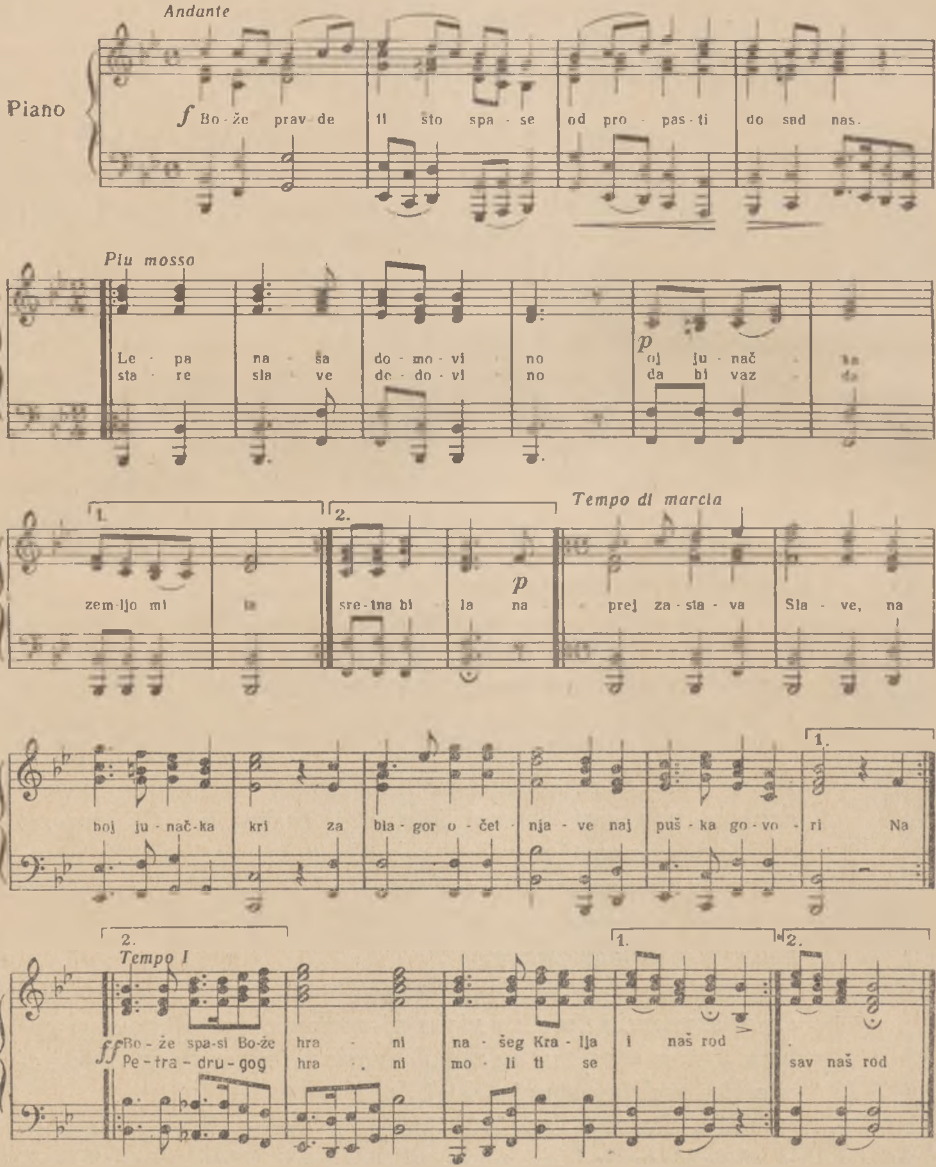
W rozproszonej do tej daty, słabej i sponiewieranej rodzinie słowiańskiej dojrzał nowy owoc trudu, nowy triumf woli. Nowe walne zwycięstwo załurkotało w nierównej dotychczas walce proporcami wolności nad ponurem niebem Słowiańszczyzny. Nowy okop słowiański urósł na kontynencie. Nowa wielka rodzina, dotąd rozdzielona intrygami obcych uzurpatorów, — szczepy Serbów, Chorwatów i Słoweńców — znalazła się pod wspólnym dachem wielkiego nowoczesnego państwa, wzniósłszy swój wspaniały fronton nad wielką jadrańską wodą — JUGOSŁAWJA.

JUGOSŁAWJA, która kroczy dziś w pierwszym szeregu spacyfikowanych Bałkanów, wnosi na tę ważną, coraz ważniejszą połać południowego kontynentu europejskiego, SŁOWIAŃSKIE CNOTY umiłowania pokoju, SŁOWIAŃSKĄ POGODĘ DUCHA uszanowania cudzej własności, SŁOWIAŃSKĄ SZLACHETNOŚĆ I DOBROĆ SERCA, pogardzające wilczemi dołami intrygi i podstępu politycznego. Upiększa ona swój wspólny, odzyskany wreszcie DOM, przyładza go i umacnia jako redutę składu i pracy, promieniując na szeroko rozsiane bratnie narody słowiańskie przykładem godnym naśladownictwa.

Ziarno, wysiane dobrotliwą dłonią, zastygłą skrytobójczym czynem, rośnie ku niebu pieczołowicie pielęgnowane rękami synów tej ziemi ku chwale własnej i na pożytek wspólnej wielkiej rodziny słowiańskiej.

My, Polacy, bracia północy, w dniu święta Waszego z głębokiego, oddanego serca życzymy Wam pomyślności.

Hymn jugosłowiański



Prekursor panslawizmu

Juraj Križanić

Uczestnik wyprawy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego

Na tle XVIII stulecia, które znacznie mniej zajmowało się zagadnieniami plemiennemi, niż zaczęto to czynić o 200 lat później, postać Juraja Križanića uwypukla się nad wyraz ciekawie. Był to, krótko mówiąc, pierwszy teoretyk jedności słowiańskiej. Szlachcic chorwacki, urodzony w roku 1618 we wsi dziedzicznej Obrh, studjował teologję w Zagrzebiu, Gracu, Bolonji i Rzymie, uzyskując stopień doktorski. Działo się to już w epoce kontrreformacji, kiedy niezmiernie energicznie działała „Propaganda fidei". Przejąwszy się tą akcją, Križanić porwany został ideą zjednoczenia kościoła wschodniego z zachodnim, a w szczególności — zamierzoną misją księży katolickich do Rosji. Po ukończeniu studjów w „Collegium graecum" w Rzymie, Križanić stał się wybitnym znawcą schizmy wschodniej.

Spędziwszy kilka zaledwie miesięcy na probostwie w rodzinnym swym kraju, przedsiębierze w roku 1646 podróż do Moskwy, która go pociąga i zaciekawia. Nie odrazu jednak udaje mu się tam dostać. Przejechawszy przez Wiedeń i Warszawę, u wrót carstwa moskiewskiego, przy biskupie Parczewskim w Smoleńsku, czeka na okazję. Nie kryje się już wówczas zainteresowaniami, które dotyczą polityki. Križanić uważa się za „Ilira", dziś powiedzielibyśmy za Jugosłowianina. Stwierdza, że jego naród jest ujarzmiony przez Turków, Włochów i Niemców i pragnie jego wyzwolenia. Gorszy się tem, iż Polska ma obcych panów (Wazów); stąd sympatja do Moskwy, rządzonej przez monarchów własnej krwi. Rzecz prosta, że te poglądy nie mogły mu zjednać względów biskupa, ani biskupiego otoczenia.

Za biskupem przybywszy do Warszawy, szuka tu znajomości z posłem moskiewskim Gierasimem Dochturowem, któremu oświadcza, iż jest Chorwatem i księdzem katolickim, że pragnąłby się dostać do Moskwy nie dla jakiejkolwiek propagandy, ale dla studjów nad mową słowiańską, która w jego kraju pod wpływem zaborców uległa zepsuciu. Ciekawem jest, że Križanić już wtedy wyraźnie rozgranicza język „ruski", którego uczy się w Polsce razem z polskim, od języka „moskiewskiego", który pragnąłby posiąść. Zgłasza gotowość pracowania na dworze cara, bądź jako nauczyciel języków obcych, bądź jako pisarz przedsiębiorący poprawę „języka słowiańskiego". Dochturow nie musiał być tem olśniony, bo Križanić nie doczekał się w Smoleńsku, dokąd powrócił, żądanego listu żelaznego. Do Moskwy udało mu się przedostać dopiero w świcie poselskiej Kazimierza Paca; oczywiście, bawił tam dość krótko. Wraca do Polski, skąd kieruje się do Wiednia.

W Wiedniu przyłącza się do poselstwa cesarskiego jadącego do Konstantynopola; udaje się z niem nad Bosfor, stamtąd do Rzymu. Pierwszy okres jego wędrówek — skończony. Rozpoczyna wielką swoją pracę „Bibliotheca schismaticorum universa" (1656), rodzaj encyklopedji schizmy wschodniej. W tymże czasie powstają ciekawe jego panegiryki polityczne ku czci Ferdynanda III. Dzieła swego nie kończy; pisze zaledwie jego I-szą

część. Ruchliwy, niespokojny umysł Križanića pcha go ku nowym podróżom, w poprzednim jednak kierunku. Chce wracać do Moskwy; porozumiewa się w roku 1651 z przebywającem w Wenecji poselstwem moskiewskiem. „Propaganda fidei" wyjazdu jego nie popiera, ponieważ uważa Križanica za jednostkę narwaną. Na prośbę, zwróconą do Stolicy Apostolskiej, otrzymuje odpowiedź, aby ukończył przedewszystkiem swe rozpoczęte dzieło o schizmie.

Križanić jeszcze czas jakiś łamie się z sobą, wreszcie samowolnie opuszcza Rzym i w roku 1659 jedzie przez Przemyśl i Lwów ku granicom moskiewskim, postanowiwszy przebyć je od południa. Po krótkim pobycie w Polsce, gdzie zapoznaje się z pismami Piaseckiego, Starowolskiego i Wujka, dostaje się do Nieżyna. Mieszka tam u protopopa Maksyma Fiłomonowa, z którym jedzie do Putywla. W Putywlu przyjmuje go kniaź Trubeckoj i ułatwia mu dostanie do Moskwy, na dwór cara Aleksego Michajłowicza.

Križanić przyjęty zostaje na służbę w charakterze pisarza i językoznawcy. Wprędce, bo w ciągu 16 miesięcy, stwarza prolegomena do gramatyki języka ogólnosłowiańskiego p. t. „Objaśnienia wstępne o piśmie słowiańskiem". Pierwszy wprowadza do cyrylicy jotę, wyprzedzając o półtora wieku Vuka Karadžića, który w wieku XIX uczynił to samo w azbuce serbskiej.

Ale służba carska nie jest usiana różami. Czy katolicyzm Križanića uczynił go podejrzanym klerowi prawosławnemu, bo katolicyzm swój, mimo zachwytów nad językiem liturgji słowiańskiej, stale akcentował — czy przybysz z Zachodu stał się ofiarą jednej z licznych intryg carskiego dworu — dość, że w roku 1661 Križanić zostaje zesłany do Tobolska. Ma tam wolność osobistą, ale jako „opalny" ruszyć się z miejsca nie może. Wolno mu tylko dalej pracować naukowo dla cara. Koszmar ten — pobyt w śniegach mieszkańca słonecznej Chorwacji — trwa całych lat piętnaście. Dopiero po wstąpieniu na tron cara Fiodora Aleksiejewicza udaje się Križanićowi w roku 1676 uzyskać ułaskawienie, powrócić do Moskwy, a stamtąd w świcie posła duńskiego wyjechać do Polski.

Na wygnaniu Križanić nie ustawał w pracy. Wynalazł jakiś instrument muzyczny, pracował nad rodzajem perpetuum mobile. Nadewszystko jednak w Tobolsku w roku 1662, powstał jego znakomity traktat zatytułowany „Polityka, albo dyskurs o rządach". W roku 1665 pisał również o polityce moskiewskiej, o handlu z Chinami, o dziejach Syberji, tudzież stworzył szereg rozpraw teologiczno - polemicznych. August Bielowski, pisząc o polityce Križanića mówi, że rękopis jej znajduje się w bibljotece synodalnej Moskwy i spisany jest głoskami łacińskiemi. Wszakże wszelkie jego przedruki były przez Rosjan dokonywane zawsze grażdanką. Odpis sporządzony dla Bielowskiego (nie całkowity) znajduje się w bibljotece Ossolińskich we Lwowie.

„Polityka" dedykowana jest carowi Aleksemu. Križanić marzy w niej o stworzeniu wielkiego mocarstwa słowiańskiego z carem na czele. Mocarstwo owe powinno stać się zaporą przeciw wojującemu germanizmowi, który wynaradawia Słowian, gdziekolwiek może. Inaczej — przepowiada Križanić — niewyczerpane bogactwa ziem carskich będą kiedyś wyzyskane przez Niemców, ogół zaś słowiański nie znajdzie łatwo środka, koło którego mógłby się zgrupować. Ale i współplemień-

com nie szczędzi Križanić ostrej krytyki. Mówi dobitnie, „nieuctwo, lenistwo i głupota są głównemi cechami narodu słowiańskiego". Zarzuca Słowianom brak schludności, pijaństwo, skłonność do hulanek, brak dumy, sprawiającej, że Słowianie sprowadzają sobie obcych panów. Wyuzdanie wolności w Polsce przeciwstawia okrucieństwu rządów w Moskwie. Wytyka prowadzenie wojen dla korzyści obcych ludów. Nic dziwnego, że taka prawdomówność nie podobała się w Polsce, a w Moskwie zaprowadziła Križanića na wygnanie.

„Polityka" Križanića jest dziełem niepospolitem, znacznie wyprzedzającem swoją epokę. Napisana jest częścią po łacinie, częścią w języku, przez Križanića stworzonym, a będącym mieszaniną języków serbsko-chorwackiego i rusko-moskiewskiego. Są w nim również naleciałości polskie. Język ten był już przezeń naszkicowany w jego dziele gramatycznem.

Po przybyciu w roku 1677 do Wilna, Križanić wstąpił tam do Dominikanów pod imieniem ojca Augustyna. Jednak, w 4 lata po tem jest w Warszawie, u nuncjusza i stara się o prawo powrotu do Rzymu. Sprawa trwa dość długo, bo zwierzchność klasztorna z Wilna wydaje Križanićowi nie tęgie świadectwo, jako „niespokojnemu duchowi". Wreszcie pozwolenie nadchodzi. Ale Križanić, który czeka nań w warszawskim klasztorze już Rzymu nie zobaczył. W roku 1683 zaciągnął się jako kapelan do wojsk króla Jana III i znalazł śmierć w potrzebie Wiedeńskiej.

Holender Vitsen w dziele „Noord- en Ost-Tartaryen" notuje: „Mnich Križanić, który w hufcach polskich niedawno pod Wiedniem poległ". Miał wówczas lat 65 i ciężkie za sobą przeżycia.

O tem prekursorze panslawizmu pisali oczywiście przedewszystkiem jego rodacy: kapitalna jest praca profesora V. Jagića z uniwersytetu wiedeńskiego (1918). Obecnie pracuje nad tym tematem profesor Sišić z Zagrzebia. Wobec związków Križanića z Moskwą zajmowali się nim oddawna Rosjanie. Gramatykę Križanića wydał w roku 1859 Badianski, fragmenty „Polityki" — w r. 1865 Bezonow. Studja o Križaniću ogłaszali liczni historycy i filologowie (Perwolf, Markiewicz, Sokołow, Bilbasow, Porużenko, Roganowicz, Biełokurow i inni). Co się nas tyczy, istnieje praca Walerego Wileńskiego „Jerzy Križanić a Polska", zaś książkę Eugenjusza Szmurły przełożył na włoski Ettore lo Gatto p. t. „Juraj Križanić, panslavista e missionario".

Przed paru laty interesujący odczyt o Križaniću wygłosił w Stowarzyszeniu Polsko - Jugosłowiańskiem w Warszawie profesor Juljusz Benešić. Trzy lata temu bawił specjalnie w Polsce znany pisarz chorwacki Mirosław Krleža, który zamierza bujną postać Križanića przedstawić w ujęciu beletrystycznem. Stowarzyszenie Młodych Słowian ufundowało ku czci Križanića tablicę pamiątkową, którą wmurowano w zewnętrzną ścianę Kościoła O. O. Kapucynów w Warszawie. Tablica ta nosi napis:

„Juraj Križanić, kapłan i szlachcic chorwacki, pierwszy głosiciel jedności słowiańskiej. Wierność idei okupił piętnastoletniem wygnaniem na Sybirze; w Polsce w celi dominikańskiej, znalazł w roku 1677 schronienie. Poległ w potrzebie wiedeńskiej. Stowarzyszenie „Młodych Słowian" w 250-lecie zgonu tę pamiątkę kładzie".

Dobrze, iż powzięto w Polsce inicjatywę uczczenia pamięci pierwszego działacza wszechsłowiańskiego, który choć zorjentowany przez ciąg życia ku Moskwie, pod polskiemi znakami chwalebną śmiercią zginął. Dobrze również, że tablica znalazła się na murach świątyni przechowującej serce Jana III i przezeń ufundowanej. W ten sposób, teoretyk idei znalazł miejsce obok tego, który czynem orężnym ją tylekroć stwierdził, zwalczając wrogów krzyża i ciemięzców słowiańskiego plemienia.

Antoni Bogusławski.

O rzeźbie jugosłowiańskiej

I.

Mówiąc o rzeźbie Jugosławji, należy podkreślić powszechne i ogólne uzdolnienie tego utalentowanego ludu do snycerstwa oraz do ciosania w kamieniu. Każdy sprzęt domowy bywa tu zdobiony ornamentem, bardzo do naszych, podhalańskich, podobnym. Zamiłowanie to odnosi się szczególnie do górskich okolic Dalmacji, do Zagorja, Czarnej Góry, do Slowenji. W Bośnji pasterze zwykli strugać przez lato owe ażurowe mebelki, stanowiące nieodłączne decorum muzułmańskiego wnętrza, a południowa Serbja posiadała do niedawna całe pokolenia pasterzy, t. zw. Mijaków, którzy są twórcami owego przebogatego ornamentu kwiatowego, zdobiącego Carskie Wrota i wszystkie sprzęty cerkwi prawosławnych w Skoplju i Debarze. Natchnieniem ich były odwieczne rzeźby monasteru serbskiego na górze Athos oraz z pietyzmem przechowywane w klasztorze Visoki Dečani krzyż drewniany, pokryty ozdobnym, misternym napisem i sarkofag carówny Jeleny, siostry cara Dušana.

Wśród zabytków sztuki na pobrzeżu dalmatyńskiem trudno jest odszukać słowiańskich twórców, którzy tyle budowali, nawet dla Nemanjiców w Serbji, a których nazwiska zaginęły w niepamięci. Ustalić możemy następujące autorstwa: stalle drewniane i wspaniałe drzwi katedry splickiej ze swemi 24 scenami z Pisma św. wyszły w r. 1213 z pod dłuta mistrza Buviny, wspaniały zaś portal katedry Trogirskiej, wzbudzający słuszny podziw znawców, jest dziełem Radovana (1240). W dobie renesansu słynął na całem pobrzeżu Juraj z Šibeniku, który poświęcił całe życie swoje budowie katedry w tem mieście, będąc zaś świetnym i poszukiwanym rzeźbiarzem, ozdobił tę świątynię dwoma pięknemi portalami, oraz (niespotykanym nigdzie) fryzem, przeprowadzonym na zewnętrznej ścianie absydy. Fryz ten stanowią głowy królów, mędrców, błaznów i poetów w liczbie 71; były to z pewnością portrety ludzi współczesnych, a wszystkie posiadają tak wybitny typ sarmacki, że mogłyby zdobić pułap na Wawelu, gdyby były w drzewie wykonane. Działalność Juraja rozciąga się na wiek XV, zostawił on licznych uczniów, z pośród których zasłynęli bracia Lovrana z Biogradu.

I tu następuje długa przerwa. Na plan pierwszy wysuwają się niemal wyłącznie mistrze włoscy, a skutkiem niewoli politycznej działalność artystyczna w Jugosławji przycicha na długie lata.

Rzeźba współczesna, której odrodzenie związane jest z całym ruchem budzicielskim ub. stulecia, nie stanowi bezpośredniej ciągłości z twórczością średniowiecza, czy renesansu; czerpiąc jednak ze skarbnicy artystycznej swego ludu, nietylko zakiełkowała, ale wrychle rozkwitła wspaniale, ściągając ku sobie uwagę całego kulturalnego Zachodu.

Prekursorem stał się Rendić, zwany ojcem rzeźby jugosłowiańskiej. (Urodzony na wyspie Brač, wprost Splitu, w 1849, zmarł przed paroma laty.) Nie był to jeszcze rzeźbiarz, raczej kamieniarz, stawiający niezłe nagrobki. Powierzono mu jednak wykonanie kilku pomników, które niekiedy są jeszcze nieporadne (pomnik Preradovića w Zagrzebiu i Kačić Miošića w Zagrzebiu i Makarsce. Zupełnie poprawnem dziełem jego jest dopiero pomnik Gundulića w Dubrovniku, gdzie szczególnie udatnemi są płaskorzeźby na cokole. Rendić nie stworzył szkoły, ani nie zostawił uczniów, przełamał jednak brak wiary społeczeństwa we własne siły w tej dziedzinie. Pozatem był to pogodny, pełen humoru człowiek, który miewał przezabawne pomysły, płatał

przyjaciołom niewinne figle, a synom swym ponadawał imiona geograficzne, jak Dunav, Velebit, Zapad i Istok!

Po Rendiću zjawiają się niemal jednocześnie dwa wielkie talenty rzeźbiarskie, mające rozsławić imię Jugosławji po świecie — Rosandić i Meštrović.

Szczególną fatalnością Tome Rosandića było, iż w 7 lat po nim przychodzi na świat rzeźbiarz o takim temperamencie, o tak żywotnej twórczości, że postacią swą zasłania cały horyzont i rzuca cień długi na swoich kolegów współczesnych. Talent Rosandića mógłby był stanowić chlubę Jugosławji na całe pół wieku i w pełnem uznaniu rozkwitłby w dwójnasób — ale go zgłuszyły triumfalne fanfary Meštrovića, który czasu wojny stał się dla Komitetu Narodowego Chorwacji heroldem idei jugosłowiańskiej wobec mocarstw Ententy, i przed którym wszystkie wrota stały otworem.

Rosandić, cichy mistyk i filozof, nie umiał bojować o swoje miejsce pod słońcem. Tworzył z obfitości serca i z głębi doznań duchowych; uznanie zaś zdobyte zostało przez niego (zwłaszcza zagranicą) drogą cichej i wytrwałej pracy. Tak się też dziwnie składa, że gdy we Francji, Holandji i Szwajcarji pojawiły się o nim specjalne publikacje, w kraju, nawet encyklopedje jeno datę jego urodzenia podają (1876). Dziś, będąc przedwcześnie schorowany, może już jeno wstecz na swą twórczość spoglądać, jako na książkę, napisaną do ostatniego rozdziału...

I on, jak wszyscy niemal rzeźbiarze Jugosławji, jest Dalmatyńcem. Jako Splicianin zachował nostalgję za swym słonecznym brzegiem i tą pogodą południowca przesącza wszystkie swoje dzieła. Przeważna ich większość pozostała zagranicą, zwłaszcza w Holandji, gdzie wielu ma wyznawców — w kraju oglądać można kilka replik jedynie: „Modlitwa" leżącej, bezsilnej niemal kobiety; świetny, pełen dystansu „Autoportret", giętka jak struna „Skrzypaczka", wreszcie zgarbiony pod brzemieniem życia, niby Chrystus pod swym Krzyżem, słabnący, wzruszający „Rzeźbiarz". Dwie znakomite głowy aktorów chorwackich przechowuje foyer Teatru Narodowego w Zagrzebiu — kulminacyjnem jednak dziełem jego jest mauzoleum Petrinovićów na wyspie Brač.

Utrzymana w gładkich kształtach, w stylu zlekka bizantyjskim, tchnie kaplica ta szczególnym zestrojem oraz melancholją skupioną, logicznie i bez protestu spinająca klamrę Życia i Śmierci. Dokoła krągłych wież narożnych biegnie fryz postaci, zdążających ku drzwiom, a znoszących symbol życia, oliwę, zboże i wino. Łagodne profilowanie płaskorzeźby, uproszczenie i subtelna stylizacja wprowadza nas w nastrój skupienia. W zamyśleniu zdążają ku wrotom śmierci — tu zaś, na tych drzwiach skłębił się i zawirował pierwiastek grozy — Sąd Ostateczny. W dole ciżba ciał, splątanych i drżących, z trwogą spoglądających ku Boskiemu Sędzi, który odchyla błagający Go o litość korowód anielski, sobie jeno pozostawiając wyrokowanie o duszy ludzkiej. Świetne modelowanie nagich ciał, dalekie jednak od realizmu, logiczna kompozycja cechują tę dramatyczną płaskorzeźbę, której grozę łagodzi słodka Madonna z Dzieciątkiem, tronująca w tympanum. We wnętrzu zaś, gdzie każdy drobiazg i sprzęt obmyślony jest i dostrojony, panuje już tylko pokorna rezygnacja i smutek dostojny. Z ołtarza cicho wzdycha Ukrzyżowany, na antepedjum zaś Marja z niewiastami bezgłośno opłakuje Jezusa. Oszczędność gestu, prostota środków stwarzają z tej płyty arcydzieło — ta Pieta należy do najpiękniejszych w świecie. Nic w niej się nie da odmienić, każdy staw umęczonego Ciała, każde ułożenie dłoni, każda fałda szaty Marji składa się na wspólny akord boleści, któremu już zbrakło łez i szlochu, który leży oniemiały, twarzą do ziemi. A wszystkie te głowy tem są nam bliższe, że mimo wschodnie zawoje i nakrycie, słowiańskie są, rodzone. Przykład tej boleści pobudza do rezygnacji i pokory i szepce „umierać musi, co ma żyć..."

Pogodna dusza Dalmatyńca bierze odwet nazewnątrz grobowca — tam, na cmentarzu studnia, o znanych na Pobrzeżu linjach, opleciona jest ornamentem niefrasobliwym, niemal helleńskim. „Zanim powrócisz, przechodniu, do gwaru życia, czerpnij z tej krynicy i naciesz się błękitem horyzontu, lazurem morza, pięknem słonecznej krainy.. "

Z młodych rzeźbiary, obiecujących wiele, należy wymienić dwóch (znowu) Dalmatyńców, Dinčića, urodzonego w Splicie, oraz Palaviciniego, urodzonego

na wyspie Korčuli. Obaj mieszkają w Beogradzie, maja zagraniczne studja za sobą, ostatni wykonał piękne, symboliczne posągi i grupy do fasady gmachów ministerjalnych w stolicy. Ulegają jednak, acz nieznacznie i podświadomie, przedewszystkiem wbrew woli, natchnieniom, przesłaniającego cały horyzont, giganta — Ivana Meštrovića...

Halina Siennicka.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych w Polsce i Jugosławji



dr. Pr. Grisogono
poseł Król. Jugosławji w Warszawie



Roman Dębicki
poseł Rzplitej w Beogradzie

Polską placówkę dyplomatyczną w Beogradzie objął po p. Schwarzburg-Güntherze p. Roman Dębicki.

P. Roman Dębicki urodził się 20 stycznia 1896 r. w Samborze w województwie lwowskiem. Gimnazjum ukończył we Lwowie, poczem wyjechał na studja wyższe do Belgji. Wróciwszy do kraju kontynuował we Lwowie i Wiedniu przerwane wskutek wojny studja i uzyskał stopień Magistra praw na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Wstąpiwszy do służby zagranicznej w r. 1919 został przydzielony do Poselstwa R. P. w Wiedniu, poczem przeniesiony do Poselstwa R. P. w Budapeszcie, gdzie pełnił funkcje drugiego, a następnie pierwszego Sekretarza Poselstwa. Na stanowisku tem pozostawał do 1924 r., będąc równocześnie przez dwa lata delegatem Polski do specjalnej Komisji Odszkodowań na Węgrzech. Odwołany do Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych pracował w Departamencie Politycznym do chwili mianowania go Pierwszym Sekretarzem Poselstwa R. P. w Brukseli. Po blisko trzechletnim pobycie w Brukseli powrócił znowu do Centrali Ministerstwa Spr. Zagranicznych i przydzielony zo-

stał do Wydziału Ustrojów Międzynarodowych. Zajmując się w Wydziale tym sprawami związanemi z Ligą Narodów, stale brał udział w pracach delegacyj polskich na sesje Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów oraz na powszechną Konferencję Rozbrojeniową. Ze stanowiska Kierownika Referatu Ligi Narodów z początkiem roku 1931 powołany został do Dyrekcji Politycznej, której Sekretarjatem kierował do listopada 1932 r. 2-go listopada 1932 r. objął stanowisko Dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, na którem pozostawał do chwili mianowania go Posłem R. P. w Beogradzie.

Posiada Komandorję orderu Odrodzenia Polski, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia, oraz szeregiem orderów zagranicznych.

Na miejsce przeniesionego na placówkę dyplomatyczną w Ankarze p. Br. Lazarevića wyznaczony został na stanowisko Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Król. Jugosławji w Warszawie p. dr. Prvislav Grisogono, dotychczasowy poseł Król. Jugosławji w Pradze, który po wręczeniu w dniu 25. X. listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzplitej objął oficjalnie urzędowanie.

P. dr. Grisogono urodził się w 1879 r. w Splicie. Studjował prawo we Wiedniu i Gracu, gdzie został promowany na doktora praw, poczem poświęcił się karjerze adwokackiej w Sinju i Splicie. Od roku 1904 działa aktywnie w życiu politycznem. Przed wojną należał do irredentystycznego postępowo-demokratycznego stronnictwa w Splicie, którego przywódcą był bojownik idei jugosłowiańskiej dr. Smodlaka, ówczesny poseł do parlamentu wiedeńskiego. W początkach wojny władze austrjackie aresztowały dr. Grisogona, osadziły go w Mariborze w więzieniu, przewożąc później do Zadra. Gdy rewolucja owładnęła austro-węgierską marynarką, dr. Grisogono znajduje się w środowisku tej akcji, przyspieszając upadek rządów austro-węgierskich na ziemiach wyzwalających się. Następnie bierze czynny udział w tworzeniu Rady Narodowej w Zagrzebiu. W 1923 r. piastuje mandat posła do skupštiny jako członek partji demokratycznej, po której rozpadnięciu należy do samodzielno-demokratycznego stronnictwa Pribičevića. W rządach Pašić—Pribičević był 2 razy ministrem, pierwszy raz ministrem sprawiedliwości, drugi raz ministrem przemysłu i handlu. Do służby dyplomatycznej przeszedł w 1931 r. jako poseł i minister pełnomocny w Pradze.

W parlamencie należał do głównych mówców w kwestjach polityki zagranicznej, zwłaszcza śródziemnomorskiej i środkowoeuropejskiej. Jako wybitny publicysta współpracował w licznych czasopismach. Napisał interesującą pracę o zjednoczonej Jugosławji.

Redakcja „Przeglądu" witając nowego przedstawiciela braterskiego narodu wyraża nadzieję, że serdeczna przyjaźń, jaka cechowała poprzednika, p. Br. Lazarevića, również i w następcy znajdzie życzliwego rzecznika idei ścisłej współpracy i serdecznej łączności polsko-jugosłowiańskiego braterstwa.

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Jugosłowiański parlament zebrał się dnia 19 października na swoje ostatnie posiedzenie sesji nadzwyczajnej. W senacie i skupštynie powzięto uchwały, przekazujące wszystkie niezałatwione sprawy sesji zwyczajnej, zwołanej na okres od 20 października 1935 do 20 października 1936 roku. Sesję tę zainaugurowano wyborem prezydjum senatu i skupštiny. W senacie odbył się wybór prezydjum bardzo gładko, wybrano dotychczasowego przewodniczącego senatu d-ra Ljubomira Tomašića 67 głosami, a na liczbę 79 głosujących senatorów oddano 12 białych kartek. Podobnie wybrano zastępców d-ra Uroša Krulja i d-ra Miroslava Ploja.

Zainteresowanie kół politycznych było skupione na wyborze prezydjum skupštiny. Świadczyły o tem przepełnione publicznością galerje, tłok w loży dziennikarskiej i niezwykła liczba obecnych na posiedzeniu posłów. Pierwotnie nie istniał zamiar wysunięcia ze strony klubu rządowego kandydatów do prezydjum izby, jednak na kilka dni przed posiedzeniem skupštiny klub parlamentarny „radykalnej jugosłowiańskiej wspólnoty" (JRZ) wysunął jako swego kandydata na przewodniczącego skupštiny p. Mirka Komnenovića, ministra wychowania fizycznego. Opozycja zgłosiła kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego izby poselskiej p. Stevana Čirića. Ze względu na brak stabilizacji w skupštinie i chwiejne stanowisko wielu posłów, rezultat głosowania oczekiwano z wielkiem naprężeniem. JRZ poniosło przy tym wyborze porażkę, albowiem z 311 obecnych posłów głosowało za kandydatem opozycji 171, a za kandydatem klubu rządowego tylko 136 posłów, a 4 posłów oddało białe kartki.

Sukces opozycji przy wyborze prezydjum skupštiny nie może być jednak miarą rzeczywistych wzajemnych sił klubu rządowego i opozycji w izbie poselskiej, ponieważ p. Stevan Čirić zawdzięcza swój wybór w dużej mierze również i swoim zaletom osobistym. W chwili przeprowadzenia wyboru do prezydjum skupštiny stosunek poszczególnych posłów do rządu d-ra Milana Stojadinovića nie skrystalizował się jeszcze ostatecznie. Premjer jugosłowiański nie wyciągnął z wyniku tego głosowania żadnych konsekwencyj. Tymczasem wielu niezdecydowanych posłów zgłosiło swój akces do klubu parlamentarnego JRZ, tak, że obecnie rząd d-ra Stojadinovića opiera się na większości przeszło 170 posłów, na ogólną liczbę 313 posłów. Płynne dotychczas stosunki partyjne w parlamencie jugosłowiańskim ustalają się tak, że obecnie narodna skupština liczy 4 kluby parlamentarne, a mianowicie oprócz prorządowego JRZ, mniej lub więcej opozycyjne kluby: Jugoslovenski klub (zwolennicy b. premjera Jevtića), Niezależny nacjonalny klub zwany potocznie „Klub Pohoraca", jak też ostatnio ukonstytuowany narodowy klub pracy (Narodni Radni Klub). Może dojdzie jeszcze do utworzenia piątego klubu z posłów z b. stronnictwa właściańskiego, którzy skupiają się dokoła posłów Vojislava Lazića i d-ra Uroša Stajića.

Poza parlamentem zarysowuje się tworzenie dużego stronnictwa chłopskiego z udziałem d-ra Mačka, stronnictwa wszystkich chłopów całej Jugosławji bez różnicy przynależności plemiennej. W związku z utworzeniem tego stronnictwa coraz częściej przybywają do Zagrzebia nietylko wybitni politycy z wszystkich stron kraju na narady z d-rem Mačkiem, lecz odwiedzają tego wybitnego polityka chorwackiego również delegacje chłopów serbskich.

W polityce zagranicznej Jugosławji wysuwa się na pierwszy plan udział Jugosławji w sankcjach przeciw Włochom, uchwalonym przez Ligę Narodów. Jugosławja biorąc udział w sankcjach, musiała zgłosić żądanie o odszkodowanie, ponieważ przeszło 20% całego eksportu jugosłowiańskiego szło dotychczas do Włoch, które były głównym odbiorcą nietylko eksportowanych produktów rolniczych, lecz również i drzewa jugosłowiańskiego. Zatrzymanie eksportu z Jugosławji do sąsiada po drugiej stronie Jadranu odbije się dotkliwie na marynarce handlowej Jugosławji.

W związku z przewidzianą rewizją ordynacji wyborczej zaznaczył się w Jugosławji od pewnego czasu bardzo ożywiony ruch między kobietami, domagającemi się uzyskania czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet. 20 paź-

dziernika odbyły się w ośmiu największych miastach Jugosławji, z Beogradem i Zagrzebiem na czele, zgromadzenia publiczne kobiet, na których domagały się one usunięcia dotychczasowej niesprawiedliwości względem kobiet. Żądanie kobiet będzie przy opracowaniu nowej ordynacji wyborczej poważnem zagadnieniem tak dla rządu, jak i dla parlamentu.

Wielkie znaczenie dla komunikacji międzynarodowej, pomiędzy Zachodem i Wschodem, ma nowe połączenie kolejowe między Beogradem i Pančevem. 10 listopada r. b. oddano nową linję kolejową do użytku publicznego, co skraca znacznie połączenie między Beogradem a Bukaresztem. Z chwilą przebudowy odcinka kolejowego pomiędzy Pančevem i Temešvarem skieruje się również wielki międzynarodowy ruch kolejowy na tę nową linję kolei jugosłowiańskiej. Prace nad tą nową arterją komunikacyjną rozpoczęto jeszcze w roku 1928, a ogólne koszty wynoszą 474 miljonów dynarów. Dla Jugosławji ma to nowe połączenie kolejowe doniosłe znaczenie. Bogaty i żyzny Banat z swojemi 20 tysięcy kilometrów kwadratowych najlepszej ziemi otrzymał teraz dogodny dostęp do stolicy państwa, a przez nieurodzajne dzielnice południowe z morzem. W uroczystości uruchomienia nowej linji kolejowej wzięli udział namiestnicy królewscy, rząd, generalicja, patrjarcha jugosłowiański, skupština, senat i t. d. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał książę-namiestnik Paweł. Nowy most przez Dunaj otrzymał nazwę „Most Króla Piotra II."

20 listopada r. b. rozpoczął się w Jugosławji rok jubileuszowy św. Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich, na pamiątkę 1050-lecia śmierci św. Metodego. Rok jubileuszowy będzie trwał aż do 5 lipca 1936 r. Św. Metody był pierwszym metropolitą chorwackim, ponieważ w skład wznowionego arcybiskupstwa panońsko-syrmijskiego wchodziła również i Chorwacja. Dzisiejsi biskupi gjakowsko-syrmijscy są bezpośrednimi następcami św. Metodego. Dla Jugosławji uroczystości jubileuszowe, stojące pod protektoratem metropolity chorwackiego arcybiskupa zagrzebskiego d-ra Bauera, nie mają wyłącznie znaczenia kościelnego. Chorwaci zawdzięczają prawo używania języka słowiańskiego podczas służby Bożej jak też słowiańskiego pisma „glagolicy", wyłącznie św. Metodemu. Przywilej ten w znacznej mierze przyczynił się do podtrzymywania świadomości narodowej wśród Chorwatów w narodowo zagrożonych okolicach, zwłaszcza w Istrji i Gorycji, przed wpływem włoskim. Uroczystości jubileuszowe osięgną swój punkt kulminacyjny w dniu 14 lutego, jako dniu śmierci św. Metodego. **Gl.**

KRONIKA

JUGOSŁAWJA O PIŁSUDSKIM.

Staraniem Koła Lwowskiego Związku Bibljotekarzy Polskich pod przewodnictwem zasłużonego kustosza Ossolineum p. Wł. Wisłockiego, otwarto niedawno we Lwowie bardzo zajmującą wystawę pamiątek po Wielkim Marszałku.

Wśród przedstawionego piśmiennictwa słowiańskiego o Piłsudskim — na szczególną uwagę zasługują broszury i obszerne artykuły prasy jugosłowiańskiej, dostarczone przez prof. dr. Ilešić'a z Zagrzebia i jugosłow. konsula we Lwowie dr. B. Wysoczańskiego.

Słoweńskie „Jutro" drukuje obszerny artykuł o bohaterze Narodu Polskiego Piłsudskim spowodu jego zgonu w maju br. i składa wyrazy serdecznego współczucia całego narodu Jugosławji. Również tamże zamieszcza jugosłowiański przyjaciel Polski prof. dr. Ilešić artykuł o Kopcu Piłsudskiego, i znaczeniu symbolicznem kopców jako wyrazu hołdu dla bohaterów narodowych, a wznoszonych dla uczczenia wielkiej decydującej chwili w dziejach narodu. Prof. Ilešić zaznacza, że Wódz Piłsudski jest w Jugosławji uważany jako „Symbol narodu polskiego"; artykuł kończy słowami:

„Uważam za wielki swój zaszczyt osobisty, że mogłem sypać ziemię na Kopiec Marszałka Piłsudskiego. — Cieszę się, że miałem sposobność okazać wielkie uwielbienie dla Marszałka i Jego żywej idei. Sowiniec jest tem dla Polaków, — czem testament Króla Aleksandra dla Jugosłowjan: „Symbolem jedności narodowej!"

Czasopismo „Javnost" zamieszcza doskonały artykuł wspomnianego autora o Piłsudskim jako wielkim romantyku, przyczem podnosi ogromne jego zasługi dla Polski, a temsamem dla Słowiańszczyzny. Nadto znajdujemy na wystawie dwie broszury prof. dr. Fran I l e š i ć'a: „Polska dzisiejsza po przewrocie majowym 1926 roku", oraz „Josip Pilsudski — Prezident Poljske Republike", które ilustrują stosunki w Polsce i wpływ Piłsudskiego na organizację Państwa.

W belgradzkim dzienniku „D a n" wielki przyjaciel Polski s e n a t o r M i l a n P o p o v i ć zamieścił zajmujący artykuł „O Polsce po śmierci Marszałka Piłsudskiego", oraz o testamencie duchowym Marszałka.

W belgradzkim „Vreme" i zagrzebskim „O b z o r" czytamy obszerny artykuł o stracie, jaką poniosła Polska ze śmiercią Marsz. Piłsudskiego i tłumaczenie orędzia Prezydenta R. P. Mościckiego.

W „N o v o s t i" z Zagrzebia znajdujemy artykuł: „O ostatnich chwilach Marszałka".

W „S l o v e n c u" z Ljubljany czytamy: „O zasługach Piłsudskiego na polu Odrodzenia Polski".

Ponadto należy wymienić bardzo cenną książkę o „Józefie Piłsudskim", wydaną w kilku językach radcy minist. dra L u b a c z e w s k i e g o, napisaną także w języku chorwackim w sposób nadzwyczaj przystępny i popularny; autor opisuje życiorys i działalność Marszałka od lat najmłodszych, przedstawia wysiłki Piłsudskiego nad organizowaniem siły zbrojnej i odbudową państwa, a następnie podnosi jego zasługi jako niezwykłego męża stanu, bohatera i wychowawcy swego narodu.

Inż. Michał Pirgo.
(Lwów)

HARCERZE POLSCY W JUGOSŁAWJI.

W pierwszej połowie września br. odbył się pod Beogradem III-ci zlot skautów Królestwa Jugosławji, w którym na zaproszenie wzięła także udział delegacja Związku Harcerstwa Polskiego w składzie 12 osób z drem Ludwikiem Barem z Wilna na czele. Wyprawa harcerzy polskich udała się przez Wiedeń, Budapeszt do Beogradu, gdzie w parku Topczider pod Beogradem rozbiła na terenie zlotu swój obóz, bardzo licznie odwiedzany zarówno przez resztę uczestników zlotu, jak i publiczność beogradzką, która podziwiała wzorowy porządek w polskim obozie, oraz wygodne i praktyczne, a proste urządzenia obozowe. Powszechną uwagę budziły w polskim obozie oryginalna brama w formie stylizowanego orła polskiego i świetlica, gdzie specjalnie zainteresowani Polską mogli zapoznać się z materjałami propagandowemi w formie pięknych wydawnictw i albumów.

Harcerze polscy, którzy po Bułgarach i Rumunach byli najliczniejszą delegacją zagraniczną, nie tylko wzięli udział w przewidzianych programem uroczystościach i imprezach złotowych, ale swą inicjatywą wysunęli się na czoło wszystkich delegacyj, jakie na zlot przybyły.

Między innemi delegacja polska wzięła udział wraz ze skautami jugosłowiańskimi w wielkiej manifestacji społeczeństwa beogradzkiego z okazji rocznicy urodzin króla Piotra II, oraz w wielkiej rewji wojsk jugosłowiańskich przed regentem ks. Pawłem.

Dla większego zacieśnienia węzłów przyjaźni i nawiązania osobistych stosunków, harcerze polscy zorganizowali przyjęcie, w którem prócz komendy zlotu wzięli udział kierownicy wszystkich delegacyj zagranicznych, oraz poseł Rzpltej w Beogradzie Dr. Roman Dębicki z małżonką, radca poselstwa P. Knoll i inni. W dniu 9-go września delegacja polska z komisarzem międzynarodowym harcerzy polskich p. mgr. Kapiszewskim z Katowic na czele, udała się autem do Oplenca, gdzie złożyła od harcerstwa polskiego wieniec laurowy na grobie zamordowanego króla Aleksandra I. Był to pierwszy wieniec, złożony na grobie króla z okazji zlotu.

W czasie trwania zlotu odbyła się w Beogradzie konferencja t. zw. Biura Skautów Słowiańskich, w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacyj skautowych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i emigracji rosyjskiej, poświęcona zagadnieniom współpracy tych organizacyj w zakresie skautingu, wymiany doświadczeń itp. Przez ostatnie dwa lata przewodnictwo Biura spoczywało w rękach p. wojewody dra Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego.

Na wniosek delegata Polski przewodniczącym Biura został wybrany Dr. Ivanić, przewodniczący związku skautów jugosłowiańskich. W dalszym ciągu na wniosek Polski uchwalono, że następny zlot skautów słowiańskich odbędzie się w r. 1937 w Jugosławji i to prawdopodobnie nad Adrjatykiem. Na zlocie wychodziło drukowane pismo obozowe, które trzeci numer poświęciło harcerstwu polskiemu, zamieszczając szereg fotografij i artykułów.

Poseł Rzpltej dr. Dębicki przyjął całą wyprawę polską, oraz komendę zlotu wraz z przewodniczącym skautów jugosłowiańskich dr. Ivanićem herbatką w apartamentach poselstwa. W czasie zlotu kino zlotowe, mieszczące się pod gołem niebem, wyświetlało wieczorami dla skautów i publiczności 2 polskie krótkometrażowe filmy harcerskie: „Harce leśne" i reportaż z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale. Obydwa filmy cieszyły się wielką frekwencją i zainteresowaniem.

W ostatnim dniu pobytu harcerzy polskich na zlocie, naczelne władze skautowe odznaczyły komisarza międzynarodowego harcerzy polskich p. mgr. Kapiszewskiego i komendanta wyprawy dra L. Bara najwyższem odznaczeniem skautowem w Jugosławji, srebrną swastyką z liljąskautową jugosłowiańską.

Po zakończeniu zlotu harcerze polscy udali się na kilkudniową wycieczkę krajoznawczą po Jugosławji, odwiedzając Sarajevo, Dubrovnik, Split i Zagrzeb, wynosząc z tej podróży niezatarte wrażenia.

Wyprawa harcerzy polskich na zlot w Jugosławji miała na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu ze skautami jugosłowiańskimi celem współpracy młodzieży skautowej tych dwu krajów. Współpraca ta dotąd prawie że nie istniała, a stwierdzić trzeba, że ma wielkie widoki, zwłaszcza w zakresie ruchu zuchowego, oraz żeglarstwa, wymiany młodzieży na obozy i t. p. W przyszłym roku projektuje się zorganizowanie nad Adrjatykiem kursu morskiego, gdzie polscy harcerze-żeglarze zapoznaliby skautów jugosłowiańskich z tą dziedziną pracy tak świetnie rozwiniętą w harcerstwie polskiem.

Harcerze polscy z pobytu u braci jugosłowiańskich wynieśli jaknajmilsze wrażenia, a przeżycia, jakich doznali nad Jadranem, zaliczają do tych, których się nigdy nie zapomina. Jacek Wnęk.

ECHA POLSKIEGO WSPÓŁCZUCIA.

W czasopiśmie „Glasnik jugoslovenskog profesorskog društva" (Głos jug. stow. profesorów), wychodzącem w Beogradzie, w nr. 16 za wrzesień 1935 r., ogłasza w rocznicę zgonu garść cennych przyczynków dowodowych o współczuciu polskiem z powodu śmierci króla Aleksandra Zjednoczyciela znany na terenie Jugosławji i Polski szermierz polsko-jug. braterstwa p. prof. dr. Fran Ilešić z Zagrzebia. Z tego rzeczowego sprawozdania wynika, jak szerokiem echem smutku i głębokiej żałoby odbiła się ta nieoczekiwana śmierć w społeczeństwie polskiem i jak głębokie współczucie wywołała ona w sercach polskich.

Sprawy gospodarcze

ZAMROŻONE WIERZYTELNOŚCI JUG.

Jugosławja posiada 519 miljonów din. zamrożonych w 7 państwach skutkiem ograniczeń dewizowych.

ZBIÓR TYTONIU.

Tegoroczny zbiór tytoniu okazał się dwukrotnie większy od zeszłorocznego, a mianowicie wynosi 11 milj. kg. (w 1934 roku — 6 milj. kg.), z czego poł. Serbja dała 6,5 milj. kg, północ. Serbja 0,5 milj., Hercegowina, Dalmacja i Czarnogóra 2,5 milj., Vojvodina 1,5.

TARGI OWOCÓW W MARIBORZE.

W Mariborze odbyły się wielkie targi na owoce, w których uczestniczyło 3.000 wystawców. Zademonstrowano olbrzymie ilości owoców najwyższych gatunków w opakowaniach eksportowych. Pogoda, która szczególnie dopisała, ułatwiła zawarcie licznych transakcyj.

WYWÓZ OWOCÓW.

Tegoroczny wywóz świeżych śliwek wynosił około 3600 wagonów 5—10 tonnowych, suszonych 600 wagonów, jabłek 1300 wagonów, suszonych śliwek 400 wag., powideł 100 wag.

NIEMIECKO-JUG. TRANSAKCJE WYMIENNE.

Niemcy zakupiły 1½ milj. kg. tytoniu w zamian za dostawę wagonów osobowych.

OBROTY PORTOWE.

Z portów jug. we wrześniu br. wypłynęło 1172 żaglowe statki z ładunkiem 44.361 t., 7.102 parostatki regularnej komunikacji z ładunkiem 1.349.445 t., 766 parostatków wolnej komunikacji z ładunkiem 441.494 t. razem 9.040 statków.

WINOBRANIE.

Na obszarze Šibenika dało winobranie z 3500 ha 80.000 hektolitrów wina I gatunku z 12—13° cukru.

Naogół winobranie tegoroczne uważane jest tak co do jakości jak i ilości za nader pomyślne. W okolicy Zagrzebia nie pamiętają od lat takich zbiorów. Dowodem obfitości tegorocznej jest fakt, że bednarze nie mogą podołać w dostarczaniu beczek. Naogół zawartość cukru określona została w średnich gatunkach na 14—16°, a w wyższych 20—22°.

Dzięki pięknej jesieni pozostały winogrona dłużej na winogradach, zyskując przez to na dojrzałości i zawartości cukru.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z WARSZAWY.

WYSTAWA RZEŹB IVANA MEŠTROVIĆA W WARSZAWIE.

Zarząd Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Warszawie przystąpił do prac przygotowawczych, w związku z projektem urządzenia w stolicy wystawy rzeźb Ivana Meštrovića. Odbyła się ona w Pradze, gdzie ściągnęła przeszło 40 tys. widzów, obecnie zaś cieszy się niezwykłem zainteresowaniem w Wiedniu. Projekt sprowadzenia jej do Warszawy spotkał się z gorącem poparciem Instytutu Propagandy Sztuki, w którego salonach wystawa znajdzie gościnę. Przygotowania są w pełnym toku, z uwagi na zamiar otwarcia wystawy w dzień święta państwowego Jugosławji, t. j. 1-go grudnia. Komitet zamierza prosić pana Mole, prof. historji sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, o wygłoszenie w Warszawie, około 8 grudnia odczytu o twórczości wielkiego artysty. Zarząd Ligi gorąco zachęca członków Towarzystw prowincjonalnych do zorganizowania gromadnych wycieczek do Warszawy, by skorzystać z rzadkiej sposobności obejrzenia przeszło 70 prac genjalnego rzeźbiarza, oraz wysłuchania fachowej i wnikliwej ich oceny z ust subtelnego historyka sztuki, jakim jest prof. Mole.

PIERWSZE W SEZONIE ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

Celem spopularyzowania wystawy Meštrovićowskiej i poinformowania o niej swych członków, urządziło Warsz. Stowarzyszenie dnia 23. X. pierwsze w tym sezonie zebranie towarzyskie, na którem p. Halina Siennicka wygłosiła reportaż o rzeźbie jugosłowiańskiej. Podkreśliwszy wyjątkowe zdolności ludu jugosłowiańskiego do snycerstwa, oraz wyliczywszy liczne zabytki rzeźby słowiańskich twórców z doby średniowiecza i renesansu, rozsiane po starej Serbii i Dalmacji, poświęciła prelegentka szczególną uwagę trzem rzeźbiarzom współczesnym, którzy dźwignęli rzeźbę Jugosławji do niezwykłych wyżyn. Od Rendića, skromnego artysty, raczej jeszcze kamieniarza, który jednak pierwsze w kraju, po długiej przerwie, wzniósł pomniki, za co ojcem rzeźby jest zwany, poprzez wielki, refleksyjny talent Rosandića, a skończywszy na niezwykłem zjawisku artystycznem, jakiem jest Ivan Meštrović, roztoczyła p. Siennicka obraz raptownego i olśniewającego rozwoju sztuki rzeźbiarskiej u naszych braci z Południa. Licznie zebrani goście wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem referatu, dopełnionego bogatym zbiorem reprodukcyj fotograficznych.

Po odczycie odbył się przy czarnej kawie i herbatce ożywiony cercle towarzyski ,którego ośrodkiem była, pośród przedstawicieli poselstwa, panna Ksandra Grisogono, urodziwa i pełna wdzięku córa właśnie przybyłego do Warszawy nowego Ministra Pełnomocnego Królestwa Jugosławji. H. S.

Z ZAGRZEBIA.

USTĄPIENIE PROF. DR. FR. ILEŠIĆA.

Prof. Dr. Fr. Ilesić, który był pierwszym i dotąd jedynym prezesem Stow. pol.-jug. w Zagrzebiu, podał się do dymisji. Na walnem zebraniu dnia 11 listopada b. r. ustąpił też cały dotychczasowy zarząd, solidaryzując się ze swoim

prezesem i oświadczając, że nie przyjmie ewentualnego nowego wyboru. W dotychczasowym zarządzie byli: pani Dr. Bronisława Praśkowa (wice-prezeska), p. Dr. Dragan Boić (sekretarz), p. Hela Vuković (skarbniczka), p. Dr. Zdenka Marković i p. dr. Marjanna Kralj (obie literatki, tłumaczki z polskiego) i p. prof. Ferdo Krizmanić. Ustępujący prezes, wielce zasłużony działacz na niwie bratniej współpracy, prof. dr. Fr. Ilešić był prezesem od 1921 r., a przez dwa lata przedtem w Ljubljanie.

Z POZNANIA.

XVI WIECZÓR WOKALNO-MUZYCZNY

Ostatnia niedziela październikowa, 27 października, zgromadziła jak co miesiąc liczną publiczność w salonach pozn. stow. pol.-jug.

Wstępem Wieczoru było jak zawsze „słowo" o Jugosławji. Tym razem znana lektorka języka jugosłowiańskiego na U. P. p. dr. Zofja Kawecka, znakomita na terenie Poznania znawczyni literatury jugosłowiańskiej, opowiedziała „o kobiecie w pieśni ludowej serbskiej". Temat referatu, urozmaicony pięknie cytatami z poezji serbskiej, dał słuchaczom możność wniknięcia w pozycję kobiecą w serbskiej literaturze, zwłaszcza ludowej. Szczególnie pełna szlachetnej nuty miłość braterska wysokie posiada walory poetyckie w pieśni serbskiej. Kobieta-siostra posiada tam nadziemskie cechy szacunku i prawdziwie słowiańskiego uwielbienia wyróżniona godnie swą czystością uczuć i podniosłością porywów do poświęceń. Barwnego wykładu słuchano z prawdziwem zadowoleniem.

W części koncertowej obok utworów międzynarodowego repertuaru operowego usłyszeliśmy jak zawsze szereg pieśni jugosłowiańskich: dwie pieśni Josipa Hatzego „Majka" i „Ti..." w interpretacji znanego już z naszej estrady lirycznego tenora Jana Goli, który z wdziękiem, płynnym, aksamitnym głosem dał pieśniom tym żarliwy dźwięk południa i dwie pieśni Stevana Mokranjca „Tri junaka" i „Lem Edim" w wykonaniu p. Wiktorji Pastówny, artystki operowej, której piękny pełen ekspresji i o szerokiej skali alt znakomicie oddał koloryt tych pieśni.

Z utworów repertuaru międzynarodowego usłyszeliśmy utwory skrzypcowe Wieniawskiego Sarasatego i Skrzydlewskiego w śmiałem — w technice daleko posuniętej — pociągnięciu smyczka p Zygfryda Plucińskiego.

Wreszcie p. J. Gola odśpiewał dwa utwory, a mianowicie arję z op. „Onegin" Czajkowskiego i Pucciniego „Dziewczę z Zachodu", p. Pastówna zaś 2 arje z „Carmen" i z „Samson i Dalila".

Wykonawców darzono oklaskami zmuszając do bisowania. Umiejętnie prowadziła solistów rutynowanym akompanjamentem p. prof. Marek-Onyszkiewiczowa.

Koncert uzupełniły pląsy taneczne, które przeciągnęły się po północy.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu

urządza

w niedzielę, 1. grudnia 1935 r. w auli Uniwersytetu Pozn.

pod protektoratem JWP. Prvislava Grisogono
Ministra Pełnomocnego i Posła Nadzwyczajnego Królestwa Jugosławji
Wojewody Pozn. Maruszewskiego, Prezydenta Miasta Więckowskiego
i Dowódcy O. K. VII. Gen. Knoll-Kownackiego

UROCZYSTĄ

AKADEMJĘ JUGOSŁOWIAŃSKĄ

KU UCZCZENIU ŚWIĘTA ZJEDNOCZENIA JUGOSŁAWJI

na którą ma zaszczyt zaprosić

Program uroczystości:

1. *„Hejnał" — wykona orkiestra 57 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Szałkowskiego*
2. *Przemówienie Prezesa Stow. Pol.-Jug. p. Dr. J. Woźniaka.*
3. *Hymn jugosłowiański — odegra orkiestra 57 p. p.*
4. *Referat „Jugosławja nad Jadranem" — wygłosi Prof. U. P. p. Dr. St. Pawłowski.*
5. *a) Hristić — „Bila jednom ruža jedna"*
   b) Gotovac — „Na nočištu" — *odśpiewa WP. O. Woźniakowa*
   c) Kavić — pieśń Barbary z op. „Medvegradska Kraljica"

Przerwa 5 minutowa.

6. *a) A. Dukić — „Źródło"*
   b) „ — „Chram" — *recytacje — wykona WP. J. Poraska art. dram.*
7. *a) Gotovac — „Najšo Erbez*
   b) Parač — „Mirjana" — *odśpiewa WP. R. Wraga art. operowy*
8. *„Jugoslavenski Biser" (wiązanka) — wykona orkiestra 57 p. p.*
9. *Wręczenie dyplomu członka honorowego Konsulowi król. Jugosławji WP. Dyr. Scheffsowi*
10. *Przemówienie Konsula król. Jugosławji WP. Dyr. Scheffsa*
11. *Hymn polski — odegra orkiestra 57 p. p.*

Przy fortepianie WP. O. Karpacka.

Początek punktualnie o godz. 18-tej. — Zakończenie o godz. 19³⁰.
Wstęp wolny. — Stroje wizytowe.
Pierwsze pięć rzędów krzeseł przeznaczone są dla przedstawicieli władz, formacyj wojskowych, urzędów i instytucyj.